

Fryderyka Chopina związki z gminą Łysomice

Nieliczne miejscowości w Polsce mogą poszczycić się choćby chwilowym pobylem najwybitniejszego kompozytora, pianisty, a przy tym na wskroś Polaka – Fryderyka Chopina.

Turzno miało to szczęście, że dwukrotnie gościło (w 1825 i 1827 roku) kilkudniowym pobylem sławnego rodaka. Ponadto w Lipniczkach oraz w Papowie Toruńskim znajdziemy właścicieli, zdarzenia związane z osobą kompozytora. O ile wiele faktów z krótkiego stosunkowo życia artysty jest niejasnych, jak chociażby dokładna data urodzenia, o tyle dwa kilkudniowe pobyle w Turznie Fryderyka, najlepiej poświadczają jego epistolografia. Podczas słynnych wakacji w Szafarni, 14-letni Chopin odbył kilka dalszych wycieczek. Jedną z nich był wyjazd za granicę Królestwa Kongresowego do Turzna, o którym pisał Fryderyk z Szafarni 26 sierpnia 1825 roku do rodziców: „Jutro rano jedziemy do Turzna i nie mamy wrócić aż dopiero w środę.” Mimo, że Turzno było wówczas pod zaborem pruskim, majątek, do którego przybył powozem młody kompozytor, był typowym polskim dworem, ostoją patriotyzmu. Znajdowała się tutaj bogata kolekcja dzieł sztuki i doskonale wyposażona biblioteka. Gospodarzem po staropolsku przyjmującym gości z Warszawy był Augustyn Bartolomeusz Działowski herbu Prawdzic (ur. 24 sierpnia 1772 roku, zm. 4 grudnia 1826 roku) wraz z żoną Katarzyną z Jeżewskich, synem Ksawerym oraz dwiema córkami Julianną i Józefą. W turznieńskim dworze, którego wizerunek zachował się jedynie na zdjęciu w Tygodniku Ilustrowanym z roku 1911, był najprawdopodobniej klawesyn, a może fortepian, na którym z pewnością grał artysta. Ksawery Działowski kształcił się w Liceum Warszawskim, gdzie języka francuskiego uczył Mikołaj Chopin. Najprawdopodobniej przez Samuela Bogumiła Lindego, rektora Liceum Warszawskiego, rodzinę Skarbków, Dziewanowskich czy Zboińskich zawiązały się stosunki Chopinów z Działowskimi. Atmosfera domu była głęboko polska i patriotyczna, niewątpliwie odpowiadająca psychice młodego gościa z Warszawy, skoro po dwóch latach Chopin odwiedził Działowskich w Turznie po raz drugi w drodze do Gdańska. Zachowała się wzmianka zapisana ręką Fryderyka Chopina o kolejnym pobycie w Turznie. Tę wizytę wiąże się z planami wyjazdu



Fryderyk Chopin - akwarela wykonana w 1836 r. przez Marię Wodzińską w czasie wspólnego pobytu z Chopinem w Marienbadzie

wymi kompozytora, sprecyzowanymi w korespondencji do rodziców z dnia 6 lipca 1827 roku, pisanej w Kowalewie pod Płockiem: „Gdy wyjeżdżamy do Płocka, szaleństwem by było, gdybym z mej strony nie miał o tym donieść. Dziś więc w Płocku, jutro w Rościszewie, pojutrze w Kikole, parę dni w Turznie, parę dni w Kozłowie i moment w Gdańsku, i na powrót.”

W tym czasie Fryderyk przestał już być uczniem Liceum Warszawskiego, które ukończył i miał za sobą pierwszy rok studiów w Szkole Głównej Muzyki. Mógł się poza tym poszczycić pierwszymi sukcesami muzycznymi w stolicy Królestwa Kongresowego. Był więc gościem, jak wolno sądzić, po raz drugi serdecznie witany przez mieszkańców turznieńskiego dworu. Radość powtórnego spotkania nie była jednak pełna z dwóch powodów. Fryderyk głęboko przeżywał śmierć swojej najmłodszej siostry Emilki, która zmarła 10 kwietnia 1827 roku, rodzina Działowskich była okryta żałobą po utracie głowy rodziny Augustyna Działowskiego, który zmarł 4 grudnia 1826 roku.

Istniały bliższe i długotrwałe kontakty Działowskich w szczególności Ksawerego Działowskiego nie tylko z Fryderykiem, ale także z jego rodziną. Świadczy o tym list z Warszawy siostry

kompozytora, Ludwika Jędrzejewiczowej do Paryża dla Fryderyka z dnia 9 lutego 1835 roku, w którym wśród różnych wiadomości o znajomych brata zamieszczono następujące zdanie: „Pytał o Ciebie Działo, zawsze przyjemny, o podobnych ludzi u nas tu nie trudno.” Chodziło zapewne o Ksawerego Działowskiego. W drodze powrotnej z Gdańska Fryderyk zatrzymał się dla odpoczynku, jak należy się domyślać u tych samych przyjaznych rodzin, jak w drodze do Gdańska, to znaczy u Zboińskich w Kozłowie, Działowskich w Turznie, Zboińskich w Kikole. Podróż Fryderyka Chopina po Pomorzu nie byłaby możliwa bez oparcia w pomorskich dworach ziemiańskich: Zboińskich, Działowskich, Sierakowskich i innych. Tym bardziej w sytuacji niezamównej rodziny Chopinów oraz w ówczesnych warunkach komunikacyjnych, kiedy jedynym lądowym środkiem podróżowania były powozy i konie.

Bezpośrednio sąsiadujące z Turznie Lipniczki pośrednio mają dzieje związane z „szarą godziną” wybitnego Polaka czyli zaręczynami Fryderyka z Marią Wodzińską. Hrabie Wincentemu Wodzińskiemu i jego rodzinie warto poświęcić więcej miejsca, chociaż ten właściciel Lipniczek władał nimi tylko w latach 1844-1847. Żoną jego była

Teresa Wodzińska, córka pośła Jana Pawła Wodzińskiego i Barbary z Mirakowskich. Państwo Wincenty i Teresa Wodzińscy doczekali się potomstwa – Antoniego (ur. 1812), Feliksa (ur. 1816), Kazimierza (ur. 1818), Marii (ur. 1819), Józefy (ur. 1824) i Teresy (ur. 1931). Rodzina Wodzińskich posiadała oprócz dużych kapitałów kompleks dóbr ziemskich, jak przystało na kujawski magnacki ród. Po powstaniu listopadowym, któremu sprzyjała cała rodzina, a Antoni i Feliks brali czynny udział w walkach powstańczych, Wodzińscy udali się na emigrację do Berlina, Drezna i w 1833 roku do Genewy.

Najbardziej jednak interesującą osobą z tej rodziny była Maria Wodzińska (1819-1896) „Muza Słowackiego i Chopina”. Spotkania z dwoma genialnymi artystami przysporzyły Marii sławy. Wspomnienia ze wspólnej z Wodzińskimi (Marią) wyprawy w Alpy berneńskie, Słowacki później wplótł w strofy poematu *W Szwajcarii* – arcydzieła miłosnej poezji polskiej. W 1835 roku podczas podróży, w Dreźnie spotkała się rodzina Wodzińskich z Fryderykiem Chopinem. W Marienbadzie w tym samym roku Wodzińscy spędzili wspólne wakacje z Chopinem. W przeddzień rozstania, 9 września 1836 roku Fryderyk Chopin oświadczył się Marii Wodzińskiej. Do ślubu jednak nie doszło, jak się przypuszcza, ze względu na gwałtowny sprzeciw Wincentego Wodzińskiego (późniejszego właściciela Lipniczek). Nie życzył on sobie związku swojej córki z „fortepianistą”, a także z uwagi na jego pochodzenie, coraz głośniejszy romans kompozytora z pisarką Georg Sand czy wreszcie ze względu na stan zdrowia Chopina. W późniejszej korespondencji Chopina z Wodzińskimi pojawia się jedynie zwrot „szara godzina”, przypominający popołudniowe zaręczyny Fryderyka i Marii w Dreźnie. Korespondencja Wodzińskich i Chopina zaginęła w 1939 roku w Warszawie. Zawierała ona listy Fryderyka do Marii, jej matki i braci. Zachowało się jedynie zdjęcie pakietu tych listów, związanych różową wstążką i podpisanych przez Chopina „Moja bieda”. Utworami Fryderyka Chopina dedykowanymi Marii Wodzińskiej były: *Walc Asdur* op. 69/1 i pieśń do słów S. Witwickiego *Pierścień* – *Es-dur* op. 74/14.

24 lipca 1841 roku w kościele parafialnym w Służewie zawarty został ślub Marii Wodzińskiej z Józefem Skarbkiem. Hrabia Józef Skarbek urodzony w 1822 roku był synem Fryderyka, ministra Księstwa Warszawskiego, pisarza i pamiętnikarza, ojca chrzestnego Chopina. Zięć zapewne nakłonił Wincentego Wodzińskiego do kupna w 1844 roku majątku w Lipniczkach. W 1845 roku Maria Skarbek z domu Wodzińska spotkała i zakochała się w dzierżawcy jednego z majątków jej męża, Władysławie Orpiszewskim. W tym samym

roku Maria wstąpiła do klasztoru wizytek w Warszawie. Włocławski sąd biskupi w 1847 roku wydał wyrok uznający małżeństwo Marii i Józefa Skarbków za unieważnione. Tegoż roku Wincenty Wodziński sprzedał Lipniczki Wilhelmo- wi Piotrowi Naumanowi.

Rodzina Wodzińskich musiała być jednak bardzo związana z tym terenem, skoro w 1846 roku, gdy zmarł najstarszy syn Antoni, zdecydowano się go pochować na cmentarzu przykościelnym w Papowie Toruńskim. Podczas przebudowy kościoła niektóre nagrobki, w tym także Antoniego Wodzińskiego, wmurowano w dobudowane prezbiterium. Na tablicy widnieje napis: Antoni Wodziński, syn Wincentego i Teresy, oficer Wojsk Polskich i Hiszpańskich ur. 29 XII 1812 r. zm. 8 XI 1846 r.

26 października 1848 roku w kościele w Kłóbce odbył się ślub Marii i Władysława Orpiszewskiego. Choroba męża była przyczyną wyjazdu do Włoch, gdzie w 1881 roku Władysław zmarł. Po powrocie do kraju Maria Wodzińska primo voto Skarbkowa, sekundo voto Orpiszewska zamieszkała w Kłóbce, gdzie zmarła 7 września 1896 roku.

Młodzieńcze peregrynacje Fryderyka Chopina po Pomorzu przyczyniły się do tego, że Turzno, jak i chyba wszystkie miejsca, gdzie był kompozytor to zakątki naznaczone i wyjątkowe. Stan takich miejsc, pielęgnowanie pamięci, kultywowanie tradycji chopinowskich, świadczą o ludzkiej wrażliwości oraz stosunku do życia i twórczości wielkiego Polaka. Turzno jako chyba jedyna wioska w naszym kraju posiada w samym centrum zachowaną wieżę zegarową projektowaną przez Henryka Marconiego, a ufundowaną przez Działowskich, gdzie czas odmierzają w południe kuranty z melodią słynnego kompozytora. W tym roku w kompleksie pałacowo-parkowym w Turznie, gdzie niegdyś przebywał genialny Polak, planowana jest uroczysta odsłona popiersia Fryderyka Chopina, upamiętniająca dwukrotny jego tutaj pobyt. Nowy właściciel kompleksu pałacowo-parkowego, który ufundował rzeźbę z brązu pan Rafał Predenkiewicz wraz z władzami gminy oraz mieszkańcami chcą w ten sposób uczcić 200 rocznicę urodzin kompozytora w magicznym miejscu, gdzie bywał Fryderyk Chopin.

MAREK PAWŁOWSKI



Za sprawą wieży zegarowej duch Chopina w Turznie czuje się po dzień dzisiejszy. Każdego dnia o godzinie 6:00, 9:00, 12:00, 15:00, 18:00, 21:00 mieszkańcy Turzna słyszą mazurek Chopina